GŁOS NARODU

NR. 515. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 19. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 196. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 19. października.

Urzędowo donoszą dnia 19. października:

Wschodni teren:

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Walki na siedmiogrodzkiej południowej i wschodniej granicy trwają dalej.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na południe od Zborowa skuteczne przedsięwzięcia naszych straży przednich.

U armii jenerała pułkownika Tersztyanszkiego odrzucono ataki rosyjskich oddziałów gwardyi, a nad górnym Stachodem zajęto kilka nieprzyjacielskich okopów.

Włoski teren.

Walki w obszarze Pasiubio wznowiły się z wzmożoną zaciętością. Brygada Ligurii, wzmocniona alpinistami, zaatakowała nasze pozycye na północ od szczytu. Miejscami udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych najprzedniejszych linii. Dzielni tyrolscy strzelcy cesarscy pułku 1 i 3, odebrali jednak wszystkie pozycye z powrotem, przyczem wzięli do niewoli jednego komendanta batalionu, 10 innych oficerów i 153 żołnierzy oraz zdobyli dwa karabiny maszynowe. Nowy atak Włochów odparto. Silne nieprzyjacielskie oddziały, które zebrały się koło grzbietu Roite, zostały zatrzymane naszym ogniem działowym.

Na reszcie frontu miejscami walki działowe.

Nasi lotnicy obrzucili bombami Salcar i Castagnavizza.

Południowo wschodni teren:

Z Albanii nie ma nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu generalnego von **Hoefer**, m. p. p.

Następca bar. Buriana?

Berlin. „Vossische Ztg.“ w porannem wydaniu (Nr. 534) z dnia 18. bm. zamieszcza interesującą depeszę swego korespondenta wiedeńskiego. Donosi on między innemi: Powtarzające się pogłoski o przesileniu ministeryalnem w Wiedniu wskazują obecnie, że zbliża się ono już w niem do rozstrzygnięcia. W razie zmiany w kierownictwie spraw zagranicznych, na stanowisko to powołany będzie Węgier, by zadość uczynić zwyczajowi, że jednym z trzech wspólnych ministrów jest obywatel węgierski. Obecnie jest to tem więcej wskazane wobec wzrostu wpływów węgierskich. Ponieważ wspólni ministrowie wojny i finansów, Krobatin i Koerber są Austryakami, wymieniani są: hr. Forgach b. poseł w Dreźnie i Belgradzie obecnie szef sekcyi w min. spraw zagran. uważany jednak za zbyt młodego, dalej Merey poprzedni poseł w Rzymie, obecnie też szef sekcyi, lecz znów jako nie należący do arystokracyi rodowej i nazbyt wynarodowiony przez wychowanie w Austryi nie może uchodzić za Węgra czystej krwi. Najwięcej szans ma hr. Mikołaj Szeczen, dotychczasowy poseł w Paryżu powołany od wojny do ministerstwa spraw zagran. i od pół roku mianowany marszałkiem dworu w Budapeszcie. Liczy on lat 60, jest synem dawnego przywódcy konserwatystów węgierskich ożeniony z hr. Nikes.

Z Grecyi.

Wyjaśnienie posła francuskiego.

Londyn. (B. Kor.) „Morning Post“ dowiaduje się z Aten pod datą 17. bm., że Lambros miał długą rozmowę z posłem francuskim, w której tenże oświadczył, iż marynarze francuscy wylądowali z powodu niedzielnych rozruchów rezerwistów i poniedziałkowych nieprzyjaznych manifestacyi. Nie jest to obsadzenie miasta, lecz tylko wzmocnienie policyi. Jeżeli w najbliższych dniach nie zajdą dalsze zakłócenia spokoju, wojska, które wylądowały, będą znowu wsadzone na okręty. Pogłoska, że rządowi greckiemu wręczono wczoraj nową notę koalicyi, jest zupełnie bezpodstawną. Krążowniki greckie „Averow“, „Kilkis“ i „Lemnos“ przeprowadzono dziś z arsenału w Salaminie w pobliże miejsca, gdzie flota koalicyi stoi na kotwicy.

Rokosz w wojsku.

Berno. (B. Kor.) Według „Matina“ wielka część greckiego pułku piechoty Nr. 4, z 15 oficerami oświadczyła się za rządem salonickim. Według telegramu iskrowego, zabroniono przewozu 25 wagonów amunicyi z Velo do wnętrza Tessalii.

Posłowie ententy a rząd prowizoryczny.

Berlin. Z Aten donoszą do „Timesa“. Konsulowie czwórporozumienia w Atenach otrzymali polecenie, aby pertraktowali wprawdzie z prowizorycznym rządem Venizelosa, lecz unikali uznania tego rządu we właściwem pojęciu tego wyrazu.

Klęska Rumunii.

Wyrzucenie Rumunów z Siedmiogrodu.

Budapeszt. Na terytoryum węgierskiem niema już wojsk rumuńskich. Według doniesienia „Az Est“ z wojennej kwatery prasowej, znajdują się już przełęcze Györgio i Csik za tyłami armii generała Arza.

Uwolnienie ostatniego odcinka.

Berlin. Korespondent „Lokalanz.“ K. Rosner donosi swemu pismu z miejsca postoju komendy armii gen. **Falkenhayna: W ubiegłą sobotę** uwolnili sprzymierzeni ostatni odcinek ziemi austro-węgierskiej. Już 12 i 13 bm. toczyły się gwałtowne walki w przełęczach, wówczas już ostrzeliwaliśmy silnie rumuńską wieś Predeal, leżącą po tamtej stronie przełęczy a 14 bm. rano wtargnęły nasze wojska do rowów rumuńskich.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dn. 17. bm. Na zachód od Ulghes Györgyo i Fölgyer (?) **odparto nieprzyjacielski atak. Walka trwa nadal. Odparto również atak nieprzyjacielski w dolinie Ripva** (?) Nasze oddziały utrzymują się w posiadaniu stanowisk. W dolinie Urgu został nieprzyjaciel odrzucony przez granicę. Nasza artylerya zmiotła nieprzyjacielski batalion, który posuwał się w zwartym szeregu. Wśród zabitych znaleziono również zwłoki komendanta. Pojmaliśmy z tego batalionu 58 żołnierzy w niewolę i zdobyliśmy 9 karabinów maszynowych. W dolinie Aluty walczy się żywo. Stanowiska graniczne przechodziły **wielokrotnie z ręki do ręki. Małe** nieprzyjacieskie oddziały zbliżyły się do Granicy koło Cassi (?) i Zabala (?), zostały jednak odrzucone. W dolinie Burców zmusił nasz ogień działowy nieprzyjacielską piechotę do opuszczenia okopów i odwrotu w kierunku **północnym. Pojmano przytem w niewolę 140 żołnierzy.**

Koło Tablabugi podjęły nasze wojska wypad aż do Vama—Buzueli (?) i Buzu-Vama?; zaatakowały tam silnie nieprzyjaciela. Pod Bratocea i Predaluz toczą się walki bez znaczenia. Koło Predealu walka działowa. Atak nieprzyjacielski na nasze lewe skrzydło został odrzucony. W okolicy Rudzar utrzymały nasze wojska, pomimo ataków, swe stanowiska, które na wzgórzach Maicas (prawdopodobnie Mt. Matais, prz. R.) na północ od Kimpolunga trzeba było cofnąć. Na zachód od Caineni atakował nieprzyjaciel w okolicy góry Rabul, walki toczą się tam jeszcze. Na innych frontach aż do Dunaju i koło Orsowej, jak również na froncie południowym położenie niezmienione.

Pociecha angielska.

Rotterdam. Korespondent „Timesa“ przy armii rumuńskiej donosi pod datą 10 bm., że odwrót wojsk rumuńskich rozpoczął się wieczorem dn. 3 bm. na północ od Kronstadtu. W nocy przeszły wojska Kronstadt, a 10 bm. zajęły pagórki, aby bronić dojścia do przełęczy **Predeal. Ruch ten spowodował nowe ugrupowanie**, celem skrócenia frontu. Nowe stanowiska znajdują się o 19 km. od grzbietu gór granicznych i są bardzo silne skutkiem swego naturalnego uposażenia. Korespondent kładzie wreszcie nacisk na nadzwyczajną ważność rumuńskich pól naftowych i rolniczych okolic.

Zajęcie obszarów rumuńskich przedłużyłoby wojnę niezawodnie. Rumuni ufortyfikowali w ostatnich dwu latach mało przełęczy, wiodących przez Karpaty, lecz mimo to jest nadzieja, że Rumuni będą wstanie utrzymać się i odwrócą przez to grożące niebez**pieczeństwo. Angielska prasa pociesza** Rumunów, że wraz ze wzrastającem ich niebezpieczeństwem wzrośnie też pomoc udzielana wojskom rumuńskim przez Rosyan. Rumuńska armia musi być wzmocniona przekonaniem, że będzie wsparta przez rosyjskich bohaterów i że generał Alexiejeff jest w stanie zapobiedz wtargnięciu Niemców.

Bratianu zachwiany.

Genewa. Znamiennem dla stanowiska Bratianu, zachwianego skutkiem nieszczęśliwego rezultatu kampanii w Siedmiogrodzie, jest zbliżenie się do przywódzcy opozycyi Marghilomana. Od początku wojny odsuwano Marghilomana od spraw państwowych. Obecnie, na specyalne polecenie króla, odbył Bratianu z Marghilomanem **dłuższą konferencyę.**

Pomoc nie w porę.

Zurych. Według doniesienia z Bukaresztu nadeszły do Rumunii znaczne posiłki rosyjskie. Wielkie masy wojsk przeszły przez Bukareszt. Wygląda na to, jakoby przez ten przemarsz Rosyan, urządzony dość demonstracyjnie, chciano ludności dodać odwagi. Zwłaszcza **wydaje się potrzebnem polepszenie nastroju** w Bukareszcie. Rumuńska prasa notuje doniesienia o nadejściu nowych rosyjskich kolumn z zadowoleniem, zauważa jednak, że byłoby lepiej, gdyby ta pomoc była przyszła w porę, gdy jeszcze Siedmiogród był w rękach Rumunów. Pisma sprzyjające Rosyi atakują wciąż rząd. Domagają się one z coraz większą natarczywością zwołania parlamentu i sprawozdania Bratianu. Usiłowania **Bratianu, aby skłonić Take Jonescu do zgody, rozbiły się.** Take Jonescu, za pośrednictwem swego figuranta Mille'a, prowadzi w dalszym ciągu zaciętą kampanię przeciw prezydentowi ministrów.

French w Rumunii.

Genewa. Według doniesień „Petit Parisien“ angielski wódz French udał się wraz z trzema oficerami swego sztabu do Rumunii przez Skandynawię, rzekomo w ważnej bardzo misyi.

Plan gen. Pau.

Stockholm. Z Petersburga donoszą: Pisma tutejsze zapawiadają przyjazd generała Pau, który w tym czasie zjechać ma na front wschodni i przywieźć nowy plan wielkiej ofenzywy rosyjskiej.

W kwaterze cesarza Wilhelma.

Budapeszt. Poseł Henryk Bela opisuje w „Budapesti Hirlap“ swoje wrażenia z niemieckiej kwatery głównej. Przedewszystkiem opisuje tryb życia cesarza Wilhelma. Cały dzień schodzi cesarzowi na poważnej pracy. Załatwia akta, albo odbiera sprawozdania ministrów lub ich pełnomocników. Przyjmuje książąt niemieckich, a czasem także członków rządu i wysokich przedstawicieli Rzeszy.

Punktualnie o godz. 12 przybywają na audyencyę jeneralowie Hindenburg i Ludendorff i zdają raporty dzienne o wypadkach wojennych. Gdy przejeżdżają transporta wojsk, to na jedno słowo cesarskie muszą się pociągi zatrzymać, a żołnierze z nich wysiąść. Następnie, przy dźwiękach muzyki defilują żołnierze, przed cesarzem, poczem wygłasza on do nich mowy, podnoszące ducha.

Cesarz żyje samotnie, bez rodziny. Wogóle w kwaterze głównej niema wcale kobiet. Popołudniu, między godz. 3—5 udaje się cesarz Wilhelm, w towarzystwie swojego adjutanta, i ewentualnie gości, na przechadzkę. Przez chwilę pozostaje z nimi, poczem odłącza się i przechadza się sam po alejach rozległego parku. Cesarz zeszczupiał nieco, a jak jeden z oficerów wyjaśnił, pochodzi to z wiktu wojennego, gdyż nawet dla cesarza utrzymane są w głównej kwaterze cztery dni bezmięsne w tygodniu.

Poseł ów rozmawiał także z gen. Ludendorffem, który podobnie jak i Hindenburg twierdził, że Rumuni w krótkim czasie będą wypędzeni z Siedmiogrodu.

Mobilizacya w Japonii.

Bazylea. „Baseler Nachr.“ donoszą: Dzienniki szwajcarskie otrzymały z Tokio wiadomość, że rząd japoński rozpoczął już przygotowania do mobilizacyi.

Japonia przeciw Chinom.

Berlin. „Basler Nachrichten“ donoszą, że według wiadomości petersburskiej ajencyi telegraficznej z Mukdenu, przybyły do Mandżuryi pod wodzą gen. Sato wielkie transporty wojsk japońskich.

Z Koła polskiego.

(Telegram Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 19. października.

Komunikat sekretaryatu Koła polskiego:

W dalszym ciągu narad Koła polskiego referował **na posiedzeniu d. 18 bm. poseł dr. Stesłowicz, jako przewodniczący podkomitetu aprowizacyjnego**, sprawę **uregulowania stosunków aprowizacyjnych i przedłożył** wnioski, obejmujące szereg żądań w kierunku sprężystszej organizacyi tych stosunków, poparcia rolnictwa, uregulowania zaopatrzenia ludności w ziemniaki i opał, **wreszcie odbycia konferencyi z prezydentem** gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych celem omówienia wszystkich tych wniosków.

Referent przedstawił obraz stosunków w państwie, a w szczególności w Galicyi co do wyniku żniw, zapasu środków żywności stojących do rozporządzenia i widoków na **przyszłość**. Wymogom chwili nie odpowiada ustrój dopiero co utworzonego centralnego urzędu aprowizacyjnego, który jest biurokratycznym. Urząd ten powinien być przekształcony w zupełnie odrębną i samoistną organizacyę z władzą wykonawczą, przy stałem współudziale czynnika wojskowego, aby osiągnąć z jednej strony jednolite postępowanie przy przewozie środków żywności, oraz usunięcie sprzecznych często zarządzeń w sprawach aprowizacyjnych, z drugiej zaś strony utrzymać ścisły związek między aprowizacyą ludności i armii. Centralny urząd ma wprowadzić ład w gospodarce centrali i podobnych instytucyach, utworzonych w czasie wojny, a mających pośredni lub bezpośredni związek z aprowizacyą. Centrali w Austryi jest przeszło 40, a znaczna część ich dotyczy aprowizacyi i powinna być podporządkowana wyłącznie urzędowi centralnemu. Dziwny jest stosunek tych centrali do naszego kraju. Nie zasiada tam, z bardzo nielicznymi wyjątkami, ani jeden delegat Galicyi. Nikt nie odmówi słuszności naszemu żądaniu, aby znaleźli się w centralnych radach przybocznych także nasi delegaci w liczbie odpowiadającej ludności i obszarowi naszego kraju.

Referent domaga się, by Koło zwróciło się z apelem do p. namiestnika, by postarał się o utworzenie sprężystego krajowego urzędu aprowizacyjnego, oraz krajowej rady przybocznej, przyczem już w samym urzędzie powinien być praktyczny czynnik obywatelski powołany do stałego urzędowania. Urząd krajowy winien zorganizować należycie rozdział środków żywności w miastach i poza miastami, poprzeć związki konsumentów i starać się o odpowiednie uregulowanie cen środków żywności. Kontyngenty przyznane Galicyi, powinny uwzględniać liczbę żołnierzy we formacyach pozafrontowych. Zakazy wywozu, o ile są wydane, mają obowiązywać także przesyłki wojskowe.

W dalszych wnioskach podkomitetu poruszono bardzo piekącą i nagłą sprawę zaopatrzenia ludności w ziemniaki i opał i żądano, aby prezes Koła i minister Galicyi bezzwłocznie przedstawili tę sprawę właściwym władzom.

W trzeciej grupie swoich wniosków subkomitet zażądał ułatwienia dowozu środków żywności z Królestwa polskiego do Galicyi, przy uwzględnieniu jednakowoż potrzeb miejscowych w Królestwie, zniesienia zakazu sprzedaży sacharyny, ograniczenia zużycia ziemniaków dla produkcyi spirytusu i krochmalu, wreszcie podwyższenia kontyngentu skóry dla Galicyi i uruchomienia garbarń.

W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos posłowie Kędzior, Rauch, bar. Goetz, Halban, Kolischer, Wróbel, Starowieyski, Wysocki, Bojko, hr. Lasocki, Leo, Daszyński, Steinhaus, Dyamand.

W imieniu komisyi parlamentarnej przedłożył prezes Koła następujący wniosek, który Koło jednomyślnie uchwaliło:

„Z uwagi na to, że w znacznej części nie spełniły się przyrzeczenia rządu, uczynione Kołu polskiemu na konferencyi z d. 15. maja 1916;

z uwagi, że kwestya aprowizacyi staje się wskutek wad organizacyjnych wprost groźną dla kraju i państwa;

z dalszej uwagi na to, że działanie centrali dla odbudowy kraju nie domaga głównie wskutek braku koniecznego współdziałania czynników obywatelskich;

ostatecznie z uwagi, że także sprawa zasiewów wymaga w czas zarządzeń zapobiegających, by nie powtórzył się fakt, że znaczne obszary roli pozostały bez uprawy“

Koło polskie po przeprowadzeniu dyskusyi na temat ciężkiego położenia, klęskami kraju, wyjątkowo dotkniętej i na wyjątkową ochronę zasługującej ludności kraju zwraca się do rządu z żądaniem, aby w najbliższym czasie odbył konferencyę z wysłannikami Koła celem omówienia powyższych kwestyj.

Dalszy ciąg posiedzenia Koła odbędzie się d. 19. bm. w biurze prezesa Koła.

Polityczne i niepolityczne.

(Ministeryalne uznanie. — Czy Żydzi w Królestwie nienawidzili Moskala? — Prasa liberalna o procesyi niedzielnej. — Optymizm nie uchroni od kryminału. — Przezorność fabryki mydła).

Wiedeń, 17. października.

Sprawozdania swe o pobycie ministra skarbu Dr. Letha we Lwowie uzupełnia „Neue Freie Presse“ jeszcze następującym szczegółem:

Na posłuchanie u pana ministra zgłosił się również komisarz rządowy gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie Dr. Parnas. Na „gorące“ słowa powitania Dr. Parnasa odpowiedział pan minister: „Żywa działalność patryotyczna i wybitny zmysł dobroczynności ludności izraelickiej we Lwowie znane są dobrze rządowi. Cieszyć się będę, gdy spełnię jej uprawnione prośby“.

O stronie merytorycznej tych uprawnianych próśb „N. Fr. Presse“ nie informuje bliżej swych czytelników, dodaje natomiast uwagę, że oświadczenie p. ministra wywołało wśród ludności żydowskiej miasta Lwowa wielkie zadowolenie.

*

P. Paweł Busson, korespondent wojenny „Neues Wiener Tagblatt“ zwiedził niedawno Jasną Górę i dzieli się z czytelnikami dziennika wiedeńskiego wrażeniami, jakich doznał w Częstochowie. Do wrażeń swych nawiązuje p. Busson i kilka wspomnień o stosunkach miejscowych za czasów rosyjskich. W okolicy Częstochowy rozmawiał p. Busson z Żydem-handlarzem i nabrał z tej rozmowy przekonania, że Żydzi nie żywili właściwie żadnej nienawiści do Moskala. Sąd swój popiera korespondent zacytowaniem słów Żyda, wypowiedzianych w żargonie. Brzmią one: „Die Russen sind e gütes Volk; nur die Anführer seanen nix güt!“

P. Busson twierdzi, że Żyd-handlarz w słowach tych ujął trafnie całą prawdę.

*

O niedzielnej procesyi błagalnej w Wiedniu zamieściły dzienniki wiedeńskie bardzo zwięzłe szablonowe notatki. Jedynie „Reichspost“ zamieściła oryginalne sprawozdanie i to na poczestnem miejscu. Rekord w swym rodzaju charakterystyczny osiągnęło natomiast jedno z pism poniedziałkowych, bo w swem sprawozdaniu liczącem zaledwie 17 wierszy druku nie zapomniało zauważyć, że procesya zatamowała cały ruch uliczny...

Pismom poniedziałkowym brak zwykle miejsca na dłuższe sprawozdania, a Wiedeń liberalny nie lubi katolickiej procesyi bez muzyki wojskowej.

*

W czasach wojennych obywatel państwa nie śmie być pesymistą. Lecz i zbytni optymizm nie uchroni lichwiarza od kryminału. Przekonał się o tem kupiec ze

Zbaraża Izaak Meier Landesberg, którego sąd krajowy w Wiedniu skazał na 14-dniowy areszt, zaostrzony postem i na grzywnę 500 koron za to, że wnet po wybuchu wojny zakupił przeszło 500 kilogramów herbaty. Landesberg wyznał, że wprawdzie sam herbatą nie handluje, lecz towar przeznaczony był dla jego matki, kupcowej en gros w Zbarażu. Kiedy sędzia zauważył, że przecież wówczas Zbaraż był zajęty przez Rosyan, więc oskarżony mógł wiedzieć, że towaru nie będzie mógł do Zbaraża dostawić, odpowiedział Landesberg, że zawsze „optymistycznie" oceniał sytuacyę wojenną i wierzył w oswobodzenie Zbaraża. I trybunał apelacyjny nie uwzględnił „optymizmu" Landesberga. Wymierzona przez sąd kara dotknęła Landesberga tem boleśniej, ile że zachwiany w swym optymiźmie jeszcze przed oswobodzeniem Zbaraża, wyzbył się towaru i to ze stratą.

*

W gminie Unterlaa, w powiecie Bruck n. Litawą, wykryto tajny magazyn firmy „Alba", fabryki wytworów chemicznych Tow. z ogr. p., w którym odszukano 17.000 krg. niezepsutej, dobrze w soli zakonserwowanej słoniny i moc smalcu. już zepsutego przez umyślne trzymanie w zardzewiałych puszkach. „Tłuszcz przeznaczony był do fabrykacyi mydła, a sprowadzony został przy pomocy fałszywej deklaracyi.

Śledztwo w toku. Fabryka zapewne tłumaczyć się będzie, że w czasie, gdy każdy tylko o żołądku myśli, uważała za swój obowiązek dbać o środek służący do utrzymania czystości ciała. —ag.—

KRONIKA.

Z miasta.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 22 i 29 bm. w kościele akademickim św. Anny wczasie sumy o g. 11 rano wykona chór mieszany pod kierunkiem kompozytora K. Garbusińskiego z tow. dwojga połowojych skrzypiec organu i kontrabasu Msze D. mol Nr 2. W. A. Mozarta, ze współudziałem profesora K. Wierzuchowskiego, organy p. W. Styś.

O mąkę. Od dłuższego czasu Biuro aprowizacyjne magistratu zaprzestało dostarczać mąki kupcom miejscowym dla dalszej rozsprzedaży, mąkę sprzedają wyłącznie sklepy miejskie. Ten stan rzeczy jest wręcz nieznośny dla szerokich warstw konsumentów, którzy chcąc nabyć kilo mąki wyczekiwać muszą często przez kilka godzin „w ogonku" przed sklepem miejskim, przyczem nierzadko zachodzą wypadki, że ktoś wystawszy się przez dwie godziny na ulicy wśród słoty i błota, dowiaduje się w końcu, iż „mąki już niema". Zarząd miasta powinien bezwarunkowo poczynić starania, aby mąkę sprzedawali również inni solidni kupcy w mieście. Zmonopolizowanie sprzedaży mąki przez sklepy miejskie byłoby może wówczas korzystne, gdyby tych sklepów było przynajmniej cztery razy więcej niż jest ich obecnie. Tymczasem jednak w interesie konsumentów leży, aby zarząd miasta odstąpił mąkę także prywatnym solidnym kupcom do rozsprzedaży.

Ziemniaki. W najbliższych dniach — jak nam komunikują — prezydyum miasta ogłosi wskazówki. w jaki sposób ludność będzie się mogła zaopatrywać w ziemniaki na bieżące potrzeby i na zapasy zimowe w miejskich zakładach aprowizacyjnych. Starania prezydyum miasta celem pozyskania znacznych dostaw ziemniaków dobiegają do końca i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie znaczne transporty tego dziś tak cennego artykułu żywności zaczną napływać do miasta.

Kursa przygotowawcze. Kursa przygotowawcze do matury gimnazyalnej dla inwalidów i superarbitrowanych rozpoczną się w poniedziałek dnia 23 października br. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołuduiowych od 3—8 w sali gimnazyum im. Sobieskiego, przy ul. Sobieskiego. Udzielać nauki będą wyłącznie profesorowie gimnazyalni z tut. gimnazyów. Zapisało się dotąd przeszło 30 słuchaczy. przeważnie starszych. Studya są bezpłatne. Niezamożni słuchacze będą korzystali bezinteresownie z podręczników.

Z Towarzystwa Ogrodniczego. Wykłady na kursach ogrodniczych, organizowanych przez Tow. Ogrodnicze w Krakowie, rozpoczną się w tym roku w poniedziałek dnia 30 października. Wpisy na wykłady przyjmuje sekretaryat kursów ogrodniczych, Aleja Mickiewicza 17 — w Studyum rolniczem, sala Ogrodnictwa, począwszy od 26 do 28 b. m. włącznie codziennie od g. 10—11 rano.

W sprawie wymiany moździerzy. Magistrat zawiadamia interesowanych, że po odbiór moździerzy porcelanowych, względnie żelaznych, nadesłanych w zamian za złożone poprzednio mosiężne należy się zgłaszać niezwłocznie do Wydziału IV. Magistratu III. piętro drzwi Nr 37, najdalej do dnia 28 października br.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Jak się dowiaduje „Kur. lw." prócz zdjętych już kilkunastu dzwonów kościelnych na cele wojenne, niebawem odbędzie się rekwizycya dalszych dzwonów. Wtorkowy dzień targowy na placach publ. miał wygląd bardzo marny. Na straganach widać wyło tylko jarzyny i owoce. trochę ziemniaków, zaś do straganów z drobiem nikt nie miał odwagi przystąpić. Nabiał znikł z targu zupełnie. Za mlekiem od pewnego czasu odbywa się formalna wędrówka, a gdy się pojawi — żądają i płacą wysokie ceny. Brak cukru w mieście daje się odczuwać w dalszym ciągu. Jak twierdzą w sferach aprowizacyjnych, cukier jest już dawno zamówiony, kontyngent jednak za miesiąc październik nie rychło nadejdzie z powodu trudności komunikacyjnych.

Jaworzno. (Kor. wł.)

W bieżącym roku dosięgła ilość wypadków niebywałej cyfry a mianowicie dotychczas było 10 śmiertelnych, a około 30 ciężkich uszkodzeń. Co do ostatnich ustawa o wypadkach zdaje się być źle rozumianą. W sądzie rozjemczym zakładu ubezpieczeń górników od wypadków w Krakowie odbyła się w dniu 11 bm. pierwsza rozprawa, na której z 7 tutejszych robotników, tylko jeden wygrał proces. Sąd rozjemczy brał pod uwagę na podstawie ścisłych orzeczeń lekarskich skutkiem wypadku zaistniałą niezdolność do zarobkowania wogóle — wychodząc z założenia, że 50 letni górnik z połamanemi nogami nauczyć się może na starość szewstwa, koszykarstwa itp.

Należy podnieść zasługę gwarectwa jaworznickiego. które przeznaczyło 100.000 koron na dom sierót po zabitych w kopalniach robotników, a ponieważ odroczono budowę na czas powojenny, rozdzielić ma dyrekcya w bieżącym roku odsetki w kwocie 5.000 pomiędzy potrzebujące tak bardzo pomocy sieroty. — Jest to dowodem poczucia obowiązków względem tutejszej klasy roboczej, bo jak nam wiadomo, panowie Guttmani, Springery etc. przeznaczyli aż 3 miliony koron na cele humanitarne w Wiedniu. Zajęcie się losem robotników i ich rodzin powinno leżeć w interesie gwarectw, bo nie wiadomo, co będzie po wojnie, czy robotnik nie będzie musiał gdzieindziej szukać kawałka chleba. X.

Otwarcie seminaryum naucz. żeńsk. w Lublinie. Biuro prasowe donosi: Publiczne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Lublinie otwarto dnia 13 bm. uroczystem nabożeństwem, które odprawił X. katecheta zakładu. Po gorącej przemowie X. katechety. wzywającej do usilnej pracy dla dobra szkoły polskiej, rozpoczęła się nauka na dwu kursach niższych. Dotychczas na kurs pierwszy uczęszcza 28 kandydatek, na kurs drugi — 16. Dalsze zgłoszenia wpływają. Organizacya wzorowej szkoły początkowej w toku. Dyrektorem zakładu jest p. Władysław Jankowski, znany pracownik na polu naukowych badań w zakresie literatury polskiej i wydawca dzieł dla użytku młodzieży.

Powołanie do ministerstwa wojny. Ekonomista Dr Henryk Grossmann powołany został do ministerstwa wojny jako referent dla spraw gospodarczych. Dr Grossmann przybył do Lublina jako delegat „Komitetu Naukowego dla gospodarstwa wojennego" celem badania stosunków gospodarczych w okupacyi austryackiej.

Kwesta listopadowa w Warszawie. W Warszawie przygotowuje się kwesta pod hasłem „Ratujcie byt szkoły polskiej". Kwesta odbędzie się w listopadzie. Protektorat objął prezydent m. Warszawy, ks. Zdzisław Lubomirski.

Z Dęblina. W Dęblinie założono staraniem pań tamtejszych herbaciarnię dla legionistów, w której skupia się ich życie w godzinach wolnych od służby. O rozwoju herbaciarni świadczy najlepiej dzienny obrót kasowy. który wynosi od 500 do 1000 koron.

Gubernator chełmski. W Petersburgu ogłoszono urzędownie nominacyę radcy stanu Sawiełowa na gubernatora chełmskiego. Nominacya ta może być o tyle zrozumiałą, że do tej posady przywiązana jest pensya 10 tysięcy rubli, która przecież winna mieć swego odbiorcę.

Nowa uczelnia polska w Moskwie. Z inicyatywy rady stowarzyszenia „Dom Polski" oraz grona osób z pośród kolonii polskiej powstał projekt założenia w Moskwie stałej szkoły handlowej polskiej. Projekt ten obecnie został zamieniony w czyn. Szkoła będzie subwencyonowana z funduszów otrzymanych drogą składek wśród firm polskich w Rosyi oraz osób prywatnych. uznających doniosłość istnienia uczelni polskiej w Rosyi.

Polacy w Charkowie. Charków liczy podobno około 20.000 wygnańców polskich. Na ulicy, w cukierniach, restauracyach słyszy się często język polski. W Charkowie istnieje Dom Polski. w którym oprócz miejscowej kolonii polskiej skupia się również część wygnańców. Przy Domu polskim funkcyonuje czytelnia pism i wypożyczalnia książek. Niedaleko od „Domu" wznosi się niewielki kościółek katolicki. w stylu gotyckim. który w niedziele i święta z trudnością pomieścić może rzesze wygnańców, które zalegają kościół, cmentarz. a nawet ulicę. Przed kościołem odbywa się sprzedaż gazet i czasopism polskich. W Charkowie utworzono niedawno polską szkołę realną.

Kraj bez kawałka cukru. Do Tomska i innych miast syberyjskich przyjechali kupcy z kraju Turuchańskiego, celem nabycia cukru. Nigdzie jednak nie mogli dokonać zakupów. Żegluga na Jeniseju wkrótce zostanie przerwana i kraj Turuchański zostanie na cały rok bez cukru.

Omyłki druku. W zamieszczonym w dzisiejszem rannem wydaniu obrazku pt. „Życiorys Pinkusa finansisty", na pierwszej szpalcie w wierszu 11. od dołu zamiast: „Pinkus znawożone pola jak również m i e d z y s k a podsiał koniczynami", winno być: jak również z i e m n i a c z y s k a; w wierszu zaś piątym od dołu zamiast: nie obawiał się n w y j a ł o w i e n i e pól, winno być o w y k o n i e c z e n i e pól.

Odznaczenie. Cesarz niemiecki nadał Eksc. A m a l i i K u k srebrny i bronzowy medal Czerwonego Krzyża, w uznaniu jej zasług, jakie położyła pielęgnując i opiekując się z całem poświęceniem rannymi żołnierzami w twierdzy krakowskiej.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł T o m a s z T o k a r s k i, kraj. inspektor szkolny, ur. w 1849 w Harasymowie. Pogrzeb wielce zasłużonego pedagoga odbył się we wtorek. Przed domem żałoby przemówił inspektor krajowy Siwak, przybyły z delegacyą Rady szkolnej krajowej z Białej. W pogrzebie wzięli udział: r. szk. Kawecki, r. dw. Barwiński, insp. kraj. szkół przemysłowych r. Biły, radca Nowosielski, r. dyr. Rembacz, r. dyr. Nogaj, członkowie Rady szkolnej okręgowej, oraz liczne rzesze nauczycielstwa i publiczności.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

W dniu dzisiejszym rozprawa o nadużycia asenterunkowe rozpoczęła się upomnieniem przez przewodn. gen. majora Neumanna oskarżonego Silbersteina, z powodu, że wczoraj obraził świadka Menaschego.

Następnie kierownik rozprawy Dr R e u t ogłosił uchwały trybunału w sprawie wniosków zgłoszonych przez obrońców. Trybunał odrzucił wniosek o wezwanie na świadków dyr. magistratu Grodyńskiego i obecnego szefa Wydziału wojskowego radcy nam. Gürtlera. natomiast przyjął wniosek o wezwanie na świadków dwóch dyurnistek, zajętych dawniej w biurze, w którem pracował Jaskier, na okoliczność, że Rieser do tego biura nie przychodził, dalej wniosek na przesłuchanie kap. Finka z krakowskiej komendy wojskowej. który ma przedstawić sposób postępowania przy udzielaniu zezwoleń na wyjazd zagranicę obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu.

Trybunał odstąpił od zamiaru wezwania na rozprawę Leona N a s s a z Dębnik, który obecnie przebywa w Holandyi. gdyż obowiązująca umowa z Holandyą nie pozwala na żądanie w drodze dyplomatycznej wydania Nassa w ręce władz austryackich.

W dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Najpierw odczytano zeznania służącego w wojsku Józefa R a c z k i e w i c z a, piekarza. który zeznał. że legitymacyę otrzymał od Urygi za 100 kor.

Św. R e i n h o l d I s s n e r, żołnierz. podał, że legitymacyę otrzymał od Urygi, który ponadto wpisał do karty ewidencyjnej, że świadek ma rupturę. Uryga wyjaśnił, że niektórym osobom wystawiał tylko fałszywe karty, innym ponadto wpisywał różne wady fizyczne do karty ewidencyjnej.

Św. Wojciech B u c k i. żołnierz. zeznaje. że legitymacyę otrzymał za darmo od oskar. Satałeckiego, a ten od Urygi.

Św. Michał P i e t r z y k, żołnierz. włościanin, podaje, że dostarczał Urydze ziemniaków. Za te ziemniaki i dopłatę w kwocie 100 koron otrzymał od niego fałszywą legitymacyę.

Św. Marek W a c h t e l, urzędnik akcyzy. żołnierz, został na swą prośbę zwolniony od zeznań. Z protokułu spisanego w śledztwie wynika. że wystarał się on o dwie fałszywe legitymacye dla Kuternogi i Hechwalda i dał Urydze za to 600 koron.

Kier. rozprawą dr. R e u t odczytał dalej list rabina dra Thona, odnoszący się do sprawy ukrywania Riesera, w którym rabin stwierdza. że żadna przysięga żydowska, złożona w jakiejkolwiek formie religijnej nie może służyć do pokrywania zbrodni. wbrew obowiązującym przepisom ustawy państwowej.

Św. Wojciech K a p e r a, podał, że za podanie o reklamacyę wojskową dał Urydze 80 kor.. natomiast nigdy nie starał się o fałszywą legitymacyę, co przewodniczący rozprawy potwierdził.

Św. Chaim L a n d, nie przybył na rozprawę, albowiem w drodze na front gdzieś zaginął. Zeznania jego w śledztwie odczytano, a wynika z nich, że otrzymał fałszywą legitymacyę za pośrednictwem szwagrowej Estery za kwotę 1000 koron., które wziął K i r s c h, przebywający obecnie w Holandyi.

Św. Joel Z u c k e r m a n n znajduje się na froncie, na rozprawę nie przybył.

Św. Jakób F r i e d n e r. żołnierz. nabył legitymacyę we wrześniu za 500 kor. od Riesera.

Św. Helena S t a r k ł o w a. matka oskarżonego, zeznaje, że do jej syna przychodził jakiś pan, którym jest niewątpliwie siedzący na ławie oskarżonych Rieser. Przy konfrontacyi z Rieserem, świadek z całą stanowczością obstaje przy swych zeznaniach.

Św. Chaim K a r m e l. podał. że fałszywą legitymacyę otrzymał za kwotę 30 koron od Jungerwirtha, który świad[illegible] więc nie może być przesłuchany. Połowę tej legitymacyi wystawił osk. Starkel, podpis pułkownika. przewod. komisyi sfałszował prawdopodobnie Jaskier. Na odwrotnej stronie umieszczono autentyczny podpis szefa Wydziału śp. nadr. Golińskiego.

Obr. dr. Heski: Za 30 kor. sprzedano nietylko fałszywą legitymacyę, ale także również cześć i życie śp. Golińskiego. Widocznie interesowany funkcyonaryusz magistratu podsunął sfałszowaną legitymacyę do podpisu śp. Golińskiemu, a następnie w haniebny sposób go obciążył. co spowodowało tragiczny zgon śp. Golińskiego.

Rozprawę po godz. 12 odroczono.

PER HALLSTROEM. 13

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Bez niego nic się nie działo w tym małym świecie; wszystko musiało układać się zgodnie z jego planami przyszłości, wszystko było przewidzianem. Zasiewał niedowierzenie i zaufanie, wróżbę i przyjaźń; wszystkie sprawy i oczekiwania przywiązywał do swego przedsięwzięcia. — Wysuwał na pierwszy plan osuszenie jeziora wskutek zmienionego koryta rzeki, należało więc mieć się na baczności i ułożyć wszystko na piśmie, żeby nikt nie znalazł się pokrzywdzonym przy podziale nowo powstałych gruntów. Badał każde nieściśle określone prawo do lasu, siał zarodki przyszłych sporów. a głównie przyzwyczajał ogół do widzenia w nim jedynego człowieka, obejmującego całość. Było wielu takich, co nie chciało mieć do czynienia z tem wszystkiem, co poprzestawało na swojem i wolało spożywać chleb bez omasty, niż targnąć się na czyjeś prawa. W tych widział swoich najzaciętszych wrogów, przeklinał to zadawalanie się małem. tę prostotę, odziedziczoną po ojcach.

Lato przyniosło z sobą nową otuchę, nowe trudności i nowe zwycięstwo. Z jesienią pokończono nareszcie roboty. Nadeszła zima, popobna do poprzedniej, a nawet gorsza, przez samo powtórzenie się. Lecz teraz zbliżał się koniec dzieła; niech tylko nadejdą wiosenne wody. Niestety, nie nadeszły. Rzeka skurczyła się do tak małych rozmiarów, jakich najstarsi nie pamiętali ludzie — nie było na to rady. Suchy piasek usypywał się w kanale, wyglądało tak, jak gdyby trzeba było zaczynać wszystko na nowo. Przewidujący ludzie doradzali mu, aby spożytkował czas na sypanie tam, bo mówili, trzeba wiedzieć, jak daleko się chce zajść. Rozumiał to lepiej od nich, lecz właśnie teraz, mniej niż kiedykolwiek, zgadzało się to z jego planami. Nie, niech jakie chcą będą następstwa, on zrobi swoje i pokaże, kto w końcu górą.

Wszystko sprzysięgło się przeciwko niemu, więc znienawidził teraz nietyko ludzi, ale całą równinę razem z jasnem jeziorem. gdzie pędzono latem żywot bez troski, jak gdyby wszystko znajdowało się w najlepszym porządku. Co się tyczy dalszych wiosek, to niech jego wrogowie poznają strach i dowiedzą się, z kim mieli do czynienia. Nauczy to ich rozumu na przyszłość. Więc ze śmiechem puszczał przestrogi mimo uszu i pogłębiał kanał.

Trzecia zima dopełniła miary. Teraz poświęciłby wszystkie swoje widoki, żeby tylko mieć zadowolenie oglądania całej równiny pustynią. Lecz ponieważ nie od niego to zależało, więc uczepił się jeszcze silniej swoich nadziei i planów. Wesołość jego stała się hałaśliwszą, ale nie mniej przebiegłą. Nie omijał we wsi żadnej pijatyki. Ubóstwo robił jeszcze uboższem. a niedostatek niecierpliwszym. Kiedy nadeszła znów tyle obiecująca wiosna, radość uderzyła mu do głowy. jak trunek. Nie mógł usiedzieć na miejscu, ciągle był w ruchu, jak gdyby dopilnowywał, żeby nikt nie zabrał mu jego dobra. Cieszyło go z wierzchołka pagórków spoglądać na krajobraz, który w słońcu lśnił się czystem srebrem topniejących śniegów, krajobraz z siniejącemi w dali górami i jeziorem, przerżniętem niebieską smugą prądu rzeki, rozszerzającą się z dniem każdym, uśmiechnięty młodością, jak gdyby dziś wyszedł z pod ręki Stwórcy, jak gdyby zima nie tknęła go swem mrożącem tchnieniem. Należał do niego tak zupełnie, jak gdyby trzymał go w swej szerokiej dłoni; nie opierał mu się już, śmiał się do niego.

Od tego wieczora, kiedy w kuchennej izbie ujrzał Maguil, stała mu ona ciągle w oczach, chociaż nie łamał sobie głowy nad tem dlaczego. Może i on z życiem wszystkiego stał się młodym, zapomniał o minionym czasie. A może tylko dlatego, że okazywała mu wzgardę, którą on dla zabawki postanowił złamać, po ukończeniu rzeczy poważnych. Brała go ochota posiadania i jej. Niestety, wyszedł już z wieku, w którym tanim kosztem otrzymuje się to, czego się pragnie, wypadnie mu więc pojąć ją za żonę. Była uboga — ba, on stanie się bogatym. Zresztą, przypomniał sobie, że posiadała kawałek gruntu, poobcinany Bóg wie o ile prawnymi sposobami. To właśnie mogło mu służyć za punkt oparcia dla pochwycenia w okolicy wszystkiego w swoje ręce. Dziewczyna zrobiła się bardzo ładna, wysoką, kształtną, w oczach malowała się wprawdzie duma, ale to nic nie znaczy. Prędki do zamiarów, nie wahał się powziąść nowego. Ona będzie także należeć do niego. Na razie nie było z tem co robić. Ograniczał się do nagabywania jej żartami przy każdem spotkaniu. Dawała krótkie odpowiedzi, albo zgoła nie odpowiadała nic, lecz to go nie zbijało z tropu. Zaliczał to na karb chęci u dziewcząt okazywania niezależności, póki jeszcze czas. Jeżeli się jej niepodoba, tem gorzej dla niej — wychowanki oddaje się zwykle z wielką ochotą, skoro kto po nie wyciąga rękę.

V.

Olof-Gabriel Uneus był synem pastora, któremu udało się, dzięki rozmaitym sprzyjającym okolicznościom, dostać się do stolicy, pozyskać tam względy i nawet dostąpić zaszczytu, że sam dwór wysłuchiwał niekiedy jego kazań. Tu, jak gdyby był do tego zrodzonym, rozwinął z poczwarki najpiękniejsze czarne skrzydła — nosił sutannę z jedwabiu, a miód miał zawsze na ustach. Jak aksamitny motyl fruwał lekko, lecz zawsze poważnie, pomiędzy kwiatami, które chociaż nie zupełnie świeże, dalekiemi jeszcze były od zwiędnięcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka